



Jak powstał park Jordana?

2021-11-03

Wiadomo powszechnie, że park Jordana powstał „w miejscu byłej wystawy rolniczo-przemysłowej”, jednak mało kto dziś pamięta, czym właściwie była owa wystawa. Warto więc chyba przypomnieć wydarzenie, dzięki któremu mieszkańcy Krakowa zyskali pierwszy w dziejach miasta obiekt sportowy.

Wystawa rolniczo-przemysłowa prezentująca potencjał gospodarczy Galicji, zorganizowana w 1877 r. we Lwowie okazała się sukcesem. W 1885 r. rozpoczęto przygotowania do kolejnej imprezy, tym razem w Krakowie. Powołano więc Komitet, w którym zasiedli przedstawiciele krakowskiej Rady Miejskiej, Towarzystwa Rolniczego oraz Izby Handlowej. Po długich dyskusjach postanowiono oprócz wystawy rolniczo-przemysłowej zorganizować również ekspozycję sztuki polskiej oraz „międzynarodową wystawę machin pomocniczych rolniczo-przemysłowych”. O objęcie honorowego patronatu zwrócono się do arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu, który „protektorat ten przyjąć łaskawie raczył”.

Wszystko dla wszystkich

Komitet zdecydował, że krakowska wystawa zorganizowana będzie na Błoniach, które wtedy miały o wiele większą powierzchnię niż obecnie. Ekspozycja miała składać się z pięciu wielkich działów, w których eksponowano: „Krajowe płody rolnicze, inwentarze, płody zwierzęce większych i mniejszych posiadłości, oraz wyroby przemysłu rolniczego większych gospodarstw”, „Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauki” oraz „Wyroby przemysłu domowego gospodarstw włościańskich i mało miejskich”. W tym dziale prezentowane były „Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i w ogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek ludności wiejskiej lub małomiejskiej”. Dział czwarty miał szerszy zakres, prezentowano na nim: „Maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych”. Dział piąty obejmował: „Dzieła sztuki polskiej oraz zabytki starożytności”. Ta część wystawy prezentowana była nie na Błoniach lecz w Sukiennicach, gdzie eksponowane były: „Rzeźba z ostatnich dwudziestu lat. Malarstwo z ostatnich dwudziestu lat. Obrazy olejne, rysunki, akwarele, gwasze, pastelle i miniatury. Sztuki graficzne jako artyzm, okazy sztychów, litografii, drzeworytów, foto i cynkotypii artystycznych”.

Niefortunny orzeł cesarski

W ramach przygotowań do wystawy wzniesiono na Błoniach szereg budynków. Powstały: pawilon główny, pawilon etnograficzny, pawilon balneologiczny, pawilon maszyn, pawilon naftowy, pawilon przemysłu domowego, restauracja, budynek, w którym miały swoją siedzibę zarząd wystawy oraz poczta, a także specjalny pawilon browaru okocimskiego. Prace wykonywano szybko, pośpiesznie, stąd też zdarzały się błędy i niedopatrzienia, które trzeba było w ostatniej chwili korygować. Tak było w przypadku łoża przygotowanej dla arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii. Łoża prezentowała się wspaniale. Wnętrze jej było „wybite bogato dywanami”, a z zewnątrz zdobiły ją festony i firanki. W ostatnim momencie okazało się jednak, że orzeł cesarski jest „za mały i trochę niefortunnie z papieru



wyrobiony”. Na szczęście to skromne godło zdążono zdjąć i zastąpić „znakomitym wyrobem ślusarskim” z fabryki Jana Daschka.

Zielenią wokół pawilonów zajął się Bolesław Malecki, pełniący odpowiedzialną funkcję „inspektora plantacji i ogrodów miejskich”. Oczywiście w krótkim czasie nie można było stworzyć prawdziwego parku. Jednak wybitny ogrodnik, jakim niewątpliwie był Malecki, fachowo skomponował zielen, a zasadzone wtedy drzewa rosły i rozrastały się przez wiele dziesięcioleci. Podczas gorączkowych przygotowań zdarzały się też godne ubolewania przypadki. Jeden z nich miał miejsce tuż przed otwarciem ekspozycji, w ostatnich dniach sierpnia, kiedy to aresztowano „Barana Jana i Barana Władysława ze Zwierzyńca za podejrzaną posiadanie odlewu gipsowego”, który prawdopodobnie skradli z terenu przygotowywanej wystawy.

Przedwczesne zamknięcie

Wystawę otwarto 1 września 1887 r. Uroczystość ta nie miała takiej rangi, na jaką liczyli organizatorzy. Arcyksiążę Rudolf nie mógł przybyć z powodu zarządzonych manewrów, w których oczywiście musiał uczestniczyć. Nieobecni byli także oczekiwani ministrowie. Udało się jednak zaprezentować produkty galicyjskiego rolnictwa oraz przemysłu. Wystawę zwiedzali nie tylko krakowianie, lecz także przybysze z różnych stron. Pod koniec września goszczono serdecznie m.in. bardzo liczną delegację z Węgier. O wszystkim, co działo się na wystawie, informował „Dziennik Wystawy Krajowej 1887”, dodatek do „Kurjera Krakowskiego”.

Wraz z upływem czasu zainteresowanie wystawą zaczęło spadać. „Nowa Reforma” donosiła 5 października, że „niektórzy z wystawców rozpoczęli już zabieranie swych okazów. Dyrekcja wystawy starała się zabronić im tego aż do dnia zamknięcia”. Jeszcze bardziej tragiczna wiadomość ukazała się na łamach „Reformy” 9 października. Krakowianie przeczytali wtedy ze zdumieniem, iż „Na pokrycie deficytu wystawy krajowej ma się odbyć we wtorek widowisko składane. Że to nie jest żartem, lecz smutną prawdą, zapewnia nas zakomunikowane przez sekretarza teatru pismo, w którym jest powiedziane, że połowa dochodu użytą zostanie na fundusz wystawowy”. Gazeta, nie bez pewnej złośliwości proponowała, aby w ślady teatru miejskiego poszedł także przebywający wówczas w Krakowie cyrk Sidolego i „dał jakieś widowisko z poświęceniem części dochodu na tenże cel”. Wystawę zamknięto ostatecznie 16 października 1887 r.

Zmiana niepowodzenia w sukces

Po wystawie pozostał nie tylko deficyt. Pozostała także wydzielona część Błoni z budynkami, utwardzonymi alejkami oraz rozplanowaną, młodą zielenią. Część zabudowań, między innymi „pawilon browaru okocimskiego”, który nie został wzniesiony przez Komitet, sprzedano i rozebrano. Pozostawał jednak problem, co zrobić z resztą spadku po wystawie?

Cechą ludzi wielkich jest umiejętność zmieniania niepowodzenia w sukces. Na szczęście w tym przypadku znalazła się postać obdarzona tą rzadką umiejętnością. Jesienią 1887 r. krakowscy radni przychyliłi się do wniosku dr. Henryka Jordana, aby „zachować aż do wiosny budynki, pozostałe po wystawie krajowej”. Uratowano w ten sposób pomieszczenia, które miały w przyszłości służyć młodzieży. W marcu 1888 r. dr Jordan „wystąpił z wnioskiem, by mu Rada miasta pozwoliła na



**Magiczny
Kraków**

urządzenie własnym kosztem parku dla dzieci”. Radni wyrazili zgodę, przekazali grunt, jednak tylko prowizorycznie. Po dwóch latach, kiedy okazało się, że zajęcia sportowe rzeczywiście są prowadzone i to bez żadnych wydatków z miejskiej kasy, postanowili „oddać na wieczne czasy tę część błoni na park, który od założyciela nazwano parkiem Dra Jordana”.